

NOWY CZAS

Jędrzejów, 4/5 czerwca 1942.

CENY OGŁOSZEŃ: Po tekście 1 mm w 1 szpalcie (szer. 22 mm) 16 gr. W tekście 1 mm w 1 szpalcie (szer. szp. 69 mm) 1.50. — Drobne ogłoszenia za słowo 12 gr. (tylko dla celów prywatnych). Pierwsze słowo tłusty druk (najwyżej trzy słowa) 20 gr. Drobne ogłoszenia handlowe za słowo 16 gr., pierwsze słowo tłusty druk 24 grosze, (również dopuszczalne są najwyżej trzy słowa).

Administracja i ekspedycja: Jędrzejów, Rynek 1. Tel. 50. Nadesłane, a nie zamówione przez Redakcję manuskrypty, będą zwracane stronom jedynie wówczas, gdy dołączono zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki zwrotnej. — Ukazuje się 3 razy w tygodniu: we wtorek, czwartek, sobotę (niezależnie). Prenumerata miesięczna 2.40 zł., z odnośnikiem do domu 2.80 zł., pocztą 3.20 zł.

W ciągu 12 dni Sowiety straciły 610 samolotów.

Nowy niemiecki atak odwetowy na Canterbury. Ciężkie straty Sowieców na północnym i środkowym odcinku frontu.

Z głównej kwatery Führera, 3 czerwca. Naczelna komenda niemieckich sił zbrojnych komunikuje:
Na środkowym odcinku frontu wschodniego lokalne ataki doprowadziły do zniszczenia otoczonych nieprzyjacielskich grup. Nieprzyjaciel stracił w tych walkach ponad 1.500 zabitych, 2.000 jeńców, 34 działa, 287 granatników i karabinów maszynowych, jak również trzy czołgi i cztery samoloty. Niespodziewany atak nieprzyjacielski na odcinek pownej dywizji załamał się wśród wysokich strat. Ponad 400 zabitych pokryło pole bitwy.

Na północnym odcinku frontu trwają potężne lokalne walki w bagnistym terenie Wołchowa. Przez własne ataki odcięte zostały ważne nieprzyjacielskie linje zaopatrzeniowe. Kontrataki nieprzyjaciela załamały się, przyczem przy współudziale lotników nurkowych zniszczone zostały 32 sowieckie czołgi.

Na wodach morza Czarnego samoloty bojowe zatopiły z pewnego konwoju sowieckiego jeden okręt-cysternę, pojemność 3.000 ton.

W porcie Murmańska samoloty nurkowe trafiły sześć wielkich okrętów frachtowych i transportowych bombami ciężkiego kalibru.

W okresie od 21 maja do 1 czerwca Sowiety straciły 610 samolotów. Z tego 496 samolotów zostało zestrzelonych w walkach powietrznych, 74 przez artylerię przeciwlotniczą i 14 przez formacje wojska lądowego, reszta została zniszczona na ziemi. W tym samym czasie na froncie wschodnim stracone zostały 53 własne samoloty.

W Afryce walki trwają. Miasto Canterbury zostało także i ubiegłej nocy obrzucone bombami kruszącymi ciężkiego i najcięższego kalibru, jak również dziesiątkami tysięcy bomb zapalających.

Podczas wypadów myśliwskich na wybrzeże Kanalu i nalotów pojedynczych bombowców brytyjskich pod osłoną chmur na zachodni obszar Rzeszy nieprzyjacieli stracił wczorajszego dnia przez obronę myśliwską i artylerię marynarki 20 samolotów. Jeden własny samolot myśliwski zaginął.

Brytyjskie lotnictwo dokonało w nocy na 3 czerwca ataków na kilka miejscowości Niemiec zachodnich. Większe szkody skutkiem pożarów, przedewszystkiem w dzielnicach mieszkaniowych i budynkach publicznych powstały szczególnie w Duisburgu. Nocne myśliwce i artyleria przeciwlotnicza zestrzeliły 14 z atakujących bombowców.

Podczas gdy brytyjska propaganda podaje jako wynik ataku powietrznego na Kolonje, 20.000 zabitych, należy stwierdzić, że ofiarą tego ataku padło 200 zabitych.

Atak powietrzny na Ipswich.

Berlin, 3 czerwca. W związku z atakiem lotnictwa niemieckiego na Ipswich Niemieckie Biuro Informacyjne na podstawie informacji, uzyskanych z międzynarodowych kół wojskowych, komunikuje następujące szczegóły:

Kiedy pierwsze fale niemieckich samolotów bojowych zbliżyły się do wyznaczonych sobie celów, nocne myśliwce brytyjskie zaatakowały je kilkakrotnie, a baterie artylerii przeciwlotniczej, przy pomocy licznych reflektorów, usiłowały przeszkodzić w locie samolotom niemieckim. Pomimo bardzo gwałtownego ognia, niemieckie samoloty bojowe przedarły się przez gęsty pas obrony przeciwlotniczej, poczem zrzucały swe bomby na miasto i port w Ipswich. Ipswich, położone w południowej części wschodniego wybrzeża Anglii, jest miastem przemysłowym i portowym, wykazującym coraz bardziej wzrastające znaczenie. Jeszcze przed wojną Ipswich było jednym z większych centralnych punktów przeładunkowych dla zboża. Od początku obecnej wojny miasto to służyło przedewszystkiem jako port pomocniczy dla Londynu. Liczne

fabryki przemysłu żelaznego i zbrojeniowego nadają specjalne znaczenie temu miastu, liczącemu 88.000 mieszkańców.

Tysiące zrzuconych bomb zapalających wznieciło w wielu dzielnicach miasta rozległe pożary, których łuny stanowiły drogowskaz dla nadlatujących kolejno niemieckich samolotów bojowych. Zdołano zaobserwować niezliczone wybuchy bomb, głównie wśród obiektów portowych, gdzie powstały gwałtowne eksplozje. Wszystkie niemieckie samoloty, biorące udział w tym nalocie, powróciły do swych portów wyjściowych.

Ciężkie ataki lotnicze na port Murmański i Jokongę.

Berlin, 3 czerwca. Obszar portowy Murmańska — jak dowiaduje się DNB z międzynarodowych kół wojskowych — był również w poniedziałek obiektem ataków niemieckich samolotów nurkowych. Liczne zakotwiczone statki handlowe i transportowce zaatakowano wielokrotnie bombami wszystkich kalibrów.

Ciężka bomba ugodziła frachtowiec o pojemności 3000 ton w środek pokładu. Zajął się on pożarem i przechylił się silnie na bok. Wielka liczba bomb spadła na urządzenia przystani, powodując poważne zniszczenia.

Szczególne pomyślny był dalszy atak niemieckich samolotów bojowych i nurko-

wych na urządzenia portowe Jokong. Wartościowy materiał wojenny zmagazynowany w przystani, zajął się po upadku bomb pożarem. Szereg bomb ciężkiego kalibru zniszczyło szopy magazynowe, położone w pobliżu pomostu wyladunkowego. Również sam pomost, na którym właśnie kilka frachtowców zamierzało umieścić swe ładunki, trafiono szeregiem bomb.

Zespoły bolszewickich lotników myśliwskich zostały nad tym rejonem bojowym ponownie uwikłane przez myśliwców niemieckich w walki powietrzne, w toku których — według dotychczasowych doniesień — zestrzelono 12 samolotów bolszewickich, przeważnie typu Hurricane.

Pesymistyczna ocena sytuacji rolniczo-przemysłowej Sowieców

Krytyczne uwagi londyńskiego pisma „Economist”.

Sztokholm, 3 czerwca. Londyński „Economist” zajmuje się w dłuższym artykule wojenno-gospodarczą sytuacją Związku Sowieców na początku kampanii letniej.

Brytyjskie czasopismo gospodarcze dochodzi przytem do zmiennych realistycznych wniosków. Według oświadczenia czasopisma londyńskiego trudności w dziedzinie rolniczej, niemniej jak i na terenie przemysłowym, rosła w coraz szybszym tempie. Straty w zakresie powierzchni uprawnej zbóż Związku Sowieców, wskutek

odpadnięcia terenów okupowanych, ocenia „Economist” na 34% ogólnej produkcji zboża.

Z natury rzeczy przedstawienie tej produkcji na inne tory natrafia na liczne przeszkody organizacyjne. Setki tysięcy kierowców traktorów zostało powołanych do zmotoryzowanych dywizyj armii sowieckiej lub znajduje się już w niewoli. Utrzymanie w ruchu aparatu rolniczego jest najcięższe związane z funkcjonowaniem służby motoryzacyjnej, która potrzebuje dla speł-

Generalny Gubernator w Warszawie i Lublinie.

Kraków, 3 czerwca. W Warszawie zebrało się kierownictwo Rządu Generalnego Gubernatorstwa na posiedzenie w Belwedrze. W posiedzeniu tem wzięli udział wszyscy gubernatorowie okręgów, oraz inni czołowi przedstawiciele. Posiedzeniu przewodniczył Generalny Gubernator da Franck.

Z Warszawy udał się Generalny Gubernator wraz ze swym otoczeniem do Lublina, gdzie przywitany został przez Gubernatora Zörnera.

Wskazywaniem swych zadań nie mniej jak 800.000 traktorów, samochodów ciężarowych i innych maszyn. Z tego powodu podjęto próbę wyszkolenia w stacjach traktorowych kobiet i dzieci, eksperyment ten jednak ze względu na czysto fizyczną niezdolność tych osób do wykonywania tego rodzaju zadań, okazał się bezcelowy.

Dalsze trudności ujawniają się w dziedzinie naprawy motorów. Już za czasów pokojowych osetek uszkodzonych lub nie nadających się do użytku maszyn rolniczych był zawsze bardzo wysoki. Wskutek niedostatecznego wyszkolenia technicznego personelu już wówczas bywała unieruchomiona stale znaczna część całego rolniczego parku motoryzacyjnego, dochodząca do 25-30%. Dzisiaj trudności w tym zakresie podwoiły się, ponieważ większość pracowników w warsztatach naprawy została powołana do wojska. Z tego powodu czynniki sowieckie musiały przejść na system wyznaczania specjalnych premij za udane naprawy traktorów, wahających się od 100 do 800 rubli.

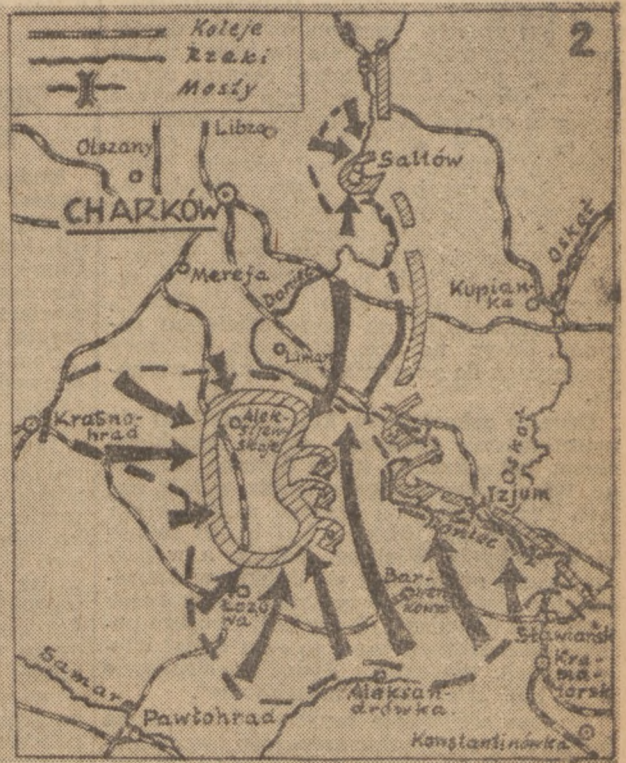
Pomimo tych wysiłków brak kwalifikowanych sił dał się w czasie tegorocznych zasiewów wiosennych na terenie Związku Sowieców odczuwać bardzo dotkliwie, powodując wielkie opóźnienia i niedociągnięcia. Rząd, który przez powiększenie powierzchni uprawnej starał się znaleźć odszkodowanie za utracone tereny, nietylko nie osiągnął tego celu, ale wprost przeciwnie musiał stwierdzić zmniejszenie się ilości terenów, oddanych pod uprawę.

„Economist” zwraca przytem uwagę na nierównomierną wydajność różnych sowieckich terenów rolniczych w obliczu obecnych trudności transportowych grozi szczególnie niekorzystnymi konsekwencjami. Wyrównanie różnic wysokości zbiorów w drodze dowozu jest niemożliwe do przeprowadzenia z powodu przeciążenia i niedostatecznego stanu technicznego sowieckich kolei żelaznych, wobec czego należy się liczyć, iż na wielkich obszarach dadzą się odczuć braki środków żywności.

Również sytuacja sowieckiego przemysłu zbrojeniowego daje powód do zaniepokojenia czasopisma londyńskiego. Nie można ukryć faktu, że w warsztatach naprawy czołgów brakuje niejednokrotnie najkonieczniejszych części zastępczych. Pracownikom, którym uda się w obecnych utrudnionych warunkach dokonać naprawy czołgu, przyrzeczono premie za sprawność w wysokości 2-3 pensyj miesięcznych.

Dwie fazy bitwy pod Charkowem.

Wielka bitwa pod Charkowem, zakończona olbrzymią klęską armii bolszewickiej, składała się z dwóch głównych części. Pierwsza z nich była próba Sowieców przełamania frontu niemieckiego. Widzimy ją na mapie po lewej. W drugiej fazie bitwy niemieckie siły bojowe odcięły trzy armie bolszewickie i następnie zniszczyły je w kilkadziesiąt dni walk. Tę fazę bitwy pokazuje nam mapka po prawej stronie.



Zachód i Moskwa w opinii Europy.

Kraków, w czerwcu.

Już wojna światowa, oraz skutki jej w postaci bolszewizmu, narzuciły całemu światu, przedewszystkiem Europie, dreczące zagadnienie rosyjskie, które od tak dawna, skrywane pod różnymi maskami, kołało w wrót zachodniego świata. Problem ten narzucił się o tyle, że z Rosji wyszła nowa ideologia komunistyczna, zagrażająca zarówno ustrojowo, jak też politycznie całemu światu.

I odtąd zajęto się pytaniem: **czem jest bolszewizm?** Jakże dał Rosji rezultaty? Czy da się przeprowadzić w innych krajach? Wielu autorów pojechało do Rosji, celem zbadania tych zagadnień i wydało na ten temat ciekawe nieraz studia. Pisał o tem Gide, Bernard, Shaw i inni. Zagadnienie jednak społeczne przysłoniło w dużej mierze w ostatnich czasach inne zagadnienie, odnoszące się już nie do ustroju państwa Rosji, ale wogóle do charakteru tego narodu i jego wrodzonych inklinacji.

A zwłaszcza po ostatnich doświadczeniach, po zbadaniu struktury sowieckiego państwa, dochodzi się do przekonania, że

Rosja, mimo zmiany ustroju, zachowała swój pierwotny charakter

i właściwie niewiele się tam zmieniło. Propaganda sowiecka głosi oddawna, że właśnie komunistyczny system rządów pobudził inicjatywę jednostki, zainteresował ją życiem i jego zadaniami i otrząsnął z niej dawna, od wieków sztucznie pielęgnowana obojętność. Zdaje się to być jednak sporą przesadą, gdyż przeciwnie ubezwłasnowolnienie jednostki przez rządy carskie kontynuując się obecnie wprawdzie w innej formie, ale z jednakim skutkiem.

Nie dziwnego, że w tych warunkach, przy tak odrębnych stosunkach społecznych i psychicznych, panujących w Rosji,

zorientowanie się Europy co do rosyjskiego charakteru było rzeczą nad wyraz trudną.

Jeśli Chiny otoczone są przysłowiowym „murem” chińskim, niepozwalającym zajrzeć do wnętrza tego kraju, to podobne zupełnie zjawisko istnieje i dzisiaj w Rosji. Od czasu, kiedy wielki książę moskiewski stał się na ziemiach ruskich największą potęgą i z ramienia swoich mongolskich suwerenów kontrolował życie mniejszych tworów politycznych.

od tego czasu w związku ze wzrostem autokratycznej potęgi carów, otoczyła się Rosja olbrzymim murem utrudniającym paszportowych, tajnej policji i t. d.

Europa zaczęła się dezorientować w tem wszystkim, a to tem więcej, gdy w XVII wieku zjawiał się car Piotr Wielki, który zewnątrz zeuropieizował Rosję, tworząc pozory, za którymi nie kryły się żadne realne fakty. Jeszcze bardziej został zmanipulowany ten obraz rządami Katarzyny Wielkiej, która z jednej strony protegowała filozofów i literatów zachodnio-europejskich, dbała o zewnętrzny rozwój państwa, zasadniczo jednak kontynuowała dawną politykę białych carów z Kremla. W ten sposób doszło do pomieszania pojęć, pokutującego po nasze dni i nie dającego się obecnie tak odrazu zatłumaczyć.

Moskwę poczęto się w Europie interesować dosyć późno, bodajże później jak Chinami, czy wogóle daleką Azją.

Bo jeśli o tamtych krajach pisał już słynny podróżnik XIII wieku Włoch, Marco Polo, to o Moskwie i innych ziemiach ruskich pojawiły się drukowane reportaże, jakbyśmy to dzisiaj nazwaliby, dopiero w XVI wieku. Literaturę o Rosji rozpoczynają dwa niezwykle ciekawe, bo pisane przez ludzi doświadczonych i znających te kraje z autopsji dzieła. Pierwszym, który wydał drukiem dzieło o Rosji, był Zygmunt baron Herberstein, a dzieło zwało się „*Herum Moscovitarum Commentaris*”, a po niemiecku „*Moskowiter wunderbare Historien*”, które ukazało się w roku 1549 w Wiedniu, następnie w r. 1567 w Bazylei. Herberstein był zresztą znanym wówczas dyplomatą, który zwiedził wiele dworów i został wysłany przez ówczesnego cesarza rzymskiego celem przeprowadzenia w Moskwie pewnych pertraktacji. Bystry ten człowiek nie ograniczył się tylko do opisu samej ówczesnej Rosji, ale opisał również kraje, przez które przejeżdżał w swoje drogi do Moskwy. Herberstein dwukrotnie odbywał drogę jako poseł cesarza Maksymiljana I, a mianowicie w roku 1517 i 1526. Niezwykłą wartość posiada to dzieło z powodu załączonych do niego map oraz ilustracji, które, jakkolwiek na nasze dzisiejsze poglądy, dosyć naiwne, stanowią ciekawy przyczynek do poznania ówczesnego wschodu.

Drugim człowiekiem, który poświęcił się gruntownemu zbadaniu spraw moskiewskich, był sekretarz króla Stefana Batorego, Aleksander Gwagnin, urodz. w 1538, zm. 1614. Towarzyszył on królowi w jego kilku wyprawach na Moskwę, był bodaj świadkiem zdobycia Wielkich Łuków, a w każdym razie orjentował się dobrze w ówczesnych stosunkach rosyjskich. Jakkolwiek korzystał również z obserwacji swojego poprzednika Herbersteina, to sam dodał wiele swoich własnych. Wydał w Krakowie w r. 1578 „*Descriptio moschoviae*”.

Trudno oczywiście przytoczyć wszystkie jaskrawe i oryginalne szczegóły wspomniane przez obu autorów o Moskwie i jej ów-

czesnych mieszkańcach. W każdym razie, czytając jedno i drugie dzieło dochodzimy do przekonania, że

ówcześni Europejczycy spoglądali na ten kraj, jak na coś wiele egzotycznego.

Jednym z takich szczegółów jest np. to, co podkreśla Herberstein, a mianowicie, że w Moskwie wszyscy wybitniejsi bojarowie jeżdżą konno, nawet jeśli mają do odbytej niezwykle krótką drogę z domu do domu. Innym szczegółem frapującym swoim podobieństwem do stosunków bolszewickich jest to, że **jeśli ktokolwiek chciał opuścić granice wielkiego księstwa moskiewskiego musiał uzyskać na to specjalne zezwolenie cara**, a jeśli mimo odmowy wyjechał, to zdarzało się nieraz, iż go siła sprowadzano z powrotem. Przypomina to kilka ciekawych epizodów z historii Rosji, choćby tylko przytoczyć życie syna Piotra Wielkiego, wielkiego księcia Aleksieja, a z najnowszych czasów uprowadzenie generała

Kutiepowa w Paryżu i zaginięcie jego, którego nie zdołano wysłuchiwać mimo niezwykle szczegółowych poszukiwań paryskiej policji. **Oczywiście, że podobnych wypadków możnaby z ostatnich właśnie lat wymienić bardzo wiele.**

Po przeczytaniu tych dwóch dzieł o Moskwie, pisanych stylem bardzo barwnym, a przedewszystkiem szczerym, dochodzi się do przekonania, że dużo jest podobieństw między Moskwą Stalina a Moskwą Rurikowiczów, a następnie Romanowych i że identyczne prawie cechy charakterystyczne dają się mimo przestrzeni wieków stwierdzić w tym kraju.

Na marginesie dzieła Gwagnina warto wspomnieć, że znajdujemy w nim **piękną ilustrację przedstawiającą użycie nart na wschodzie**, gdzie były już dawno przed poznaniem ich przez Europę sprzętem codziennego użytku. Podobna ciekawostka tego kraju były i są może w dalszym ciągu **kąpiele ludowe** w typie parówek, zaistniałych kiedyś w każdej nieomal wsi.

Akcja odbudowy w Ostlandzie.

Ryga, 3 czerwca. Na terenie komisariatu Rzeszy Ostland szczególnie silnie ucierpiała z powodu działań wojennych z zeszłego roku Estonia. Dyrektorjum dla spraw administracji wewnętrznej przystąpiło wobec tego przy pomocy banku agrarnego do akcji odbudowy kraju.

Poczyniono usilne starania w kierunku dostarczania materiałów budowlanych, niezbędnych do odbudowy. Już w najbliższym czasie ma być odbudowanych około 500 gospodarstw wiejskich zniszczonych przez bolszewików.

Ogólna liczba budowli zniszczonych lub spalonych na terenie Estonii według dokonanej statystyki, oceniana jest na 13.000.

Z pośród miast najbardziej ucierpiał Dorpat. Zniszczeniu uległo tam 3000 domów. Natomiast w Tallinie stwierdzono tylko 99 zupełnie zniszczonych domów, a 400 uszkodzonych.

Północne obszary rolnicze tego kraju ucierpiały więcej, niż południowe. W powiecie Wierland zostało spalonych 1.350 domów zupełnie, a 400 częściowo. Sytuacja w innych powiatach przedstawia się podobnie. I tak w powiecie Narwa zniszczeniu uległy budynki w 3.250 osiedlach, 2000 gospodarstw rolniczych zostało zrównanych z ziemią, a w 570 gospodarstwach spalone zostały domy mieszkalne, a w 490 gospodarstwach zabudowania gospodarskie.

Postępy ofensywy japońskiej przeciwko wojskom Czungkingu.

Tokio, 3 czerwca. Według sprawozdania frontowego agencji Domei, obsadziły oddziały japońskie w dniu 29 maja stolicę wyspy Yuhwan, położoną mniej więcej 60 km na wschód od miasta portowego Wenchow na zachodnim wybrzeżu prowincji Czekiang.

Po dokonaniu lądowaniu Japończycy zaatakowali ukrywające się w okolicy tej oddziały czungkińskie i zniszczyły je.

W niedzielę o świcie — jak donosi agencja Domei z frontu południowo-chińskiego — wyborowe oddziały armii japońskiej rozpoczęły operacje, dzięki którym Japończycy posuwają się nieprzerwanym marszem ku północy. Celem tej operacji jest złamanie silnych oddziałów 12 grupy armii pod dowództwem Yu Hannau, naczelnego dowódcy 7-mej armii Czungkingu.

Po zajęciu w poniedziałek przedpołudniem Tsunkwy, jednostki japońskie zdobyły w pościgu za wojskami czungkińskimi jeszcze w tym samym dniu o godz. 14.30 Pengyan, położone o 4 km na północ od Tsunkwa. Wojska japońskie, posuwające się w dalszym ciągu naprzód, osiągnęły linię, ciągnącą się 10 km na północny wschód od Tsunkwy.

Agencja Domei donosi z pewnej bazy w południowych Chinach, że równocześnie z wojskami lądowymi, posuwającymi się naprzód w północnym kierunku, samoloty japońskiej armii lądowej dokonały szeregu ataków bombowych na chińskie pozycje wzdłuż rzeki Ph prowincji Kwantung. Samoloty japońskie ułatwiają posuwanie się naprzód swoich wojsk, śledząc pozycje przeciwnika, a równocześnie obrzucili bombami obóz wojsk Czungkingu w górskiej okolicy Sungfa w odległości 75 km na północny wschód od Kantonu.

Odnaczenie dowódcy oddziałów honwedów w Transdanubji.

Budapeszt, 3 czerwca. Führer nadał — jak donosi agencja MTI — naczelnemu dowódcy oddziałów honwedów w Transdanubji, które dzielnie walczyły w bitwie pod Charkowem, generał-majorowi Otonowi Abt'owi krzyż żelazny I klasy. Odnaczenie węgierskiego generała odbyło się w uroczystej formie.

Ponadto około 150 żołnierzy oddziałów honwedów, którzy brali udział w tej bitwie okrzczanej, zostało odznaczonych żelaznym krzyżem II klasy.

Jak się dowiaduje agencja MTI z miarodajnej strony wojskowej, bolszewicy na odcinkach frontu, zajętych przez wojska węgierskie, usiłowali przy pomocy wielokrotnie powtarzanych ataków powstrzymać akcję niszczenia zamkniętych w kotle wojsk sowieckich. Honwedzi odparli te wszystkie ataki. Jeden atak bolszewicki, dokonany w sile bataljonu, załamał się w ogniu obronnych artylerji węgierskiej. W innym miejscu bolszewicy usiłowali przy pomocy wypadu 25 czołgów przygotować natarcie swych piechoty. Artylerja przeciwpancerna w ciągu bardzo krótkiego czasu zniszczyła już z pierwszej fali 8 bolszewic-

Japońskie wojska wyborowe, prowadzące nowe operacje w południowych Chinach, zajęły — według doniesienia agencji Domei — w dniu 1 czerwca miejscowość Czunghua. Bardzo ważny strategicznie punkt nad rzeką Kisziu, dopływem Peikiang oddalonym o 75 km na północny wschód od Kantonu.

Według doniesienia frontowego dziennika „Tokio Asahi Szimbun”, zajęcie Czunghua nastąpiło w ramach ofensywy, zakrojonej na wielką skalę, którą japońska armia ekspedycyjna w południowych Chinach rozpoczęła w niedzielę rano. Ma ona na celu zniszczenie wojsk Czungkingu pod dowództwem generała Yuhanu w prowincji Kwantung, Miasta Czunghua, zdobytego szturmem przez Japończyków, broniły wojska Czungkingu, wchodzące w skład 152, 153 i innych dywizji.

Mianowania w japońskim lotnictwie armii lądowej.

Tokio, 3 czerwca. Według komunikatu ministerstwa wojny, cesarz zamianował generał-porucznika Takeo Yasuda naczelnym dowódcą głównej kwatery lotnictwa armii lądowej, stworzonej w dniu 19 maja, celem dalszego wzmocnienia bojowości floty powietrznej.

Zadaniem nowego naczelnego dowódcy będzie wypracowanie planów mobilizacyjnych, oraz załatwienie bieżących prac dywizji lotniczych, jak również wychowanie i wyszkolenie narybku lotniczego.

Równocześnie generał-porucznik Takeo Ando został powołany na stanowisko szefa głównej kwatery lotnictwa armii lądowej.

kich czołgów, wobec czego pozostałe jednostki bolszewickiej eskadry pancernej ofe-
nęły się. Dalszy atak odparto wśród niezwykle krwawych strat dla bolszewików. Mimo, że strona sowiecka w ostatnich dniach rozwijała już tylko bardzo nieznaczna działalność powietrzną, węgierskie baterje artylerji przeciwlotniczej zestrzeliły 3 samoloty sowieckie.

Włoski słowackie wolne będą od żydów.

Bratysława, 3 czerwca. Centralny urząd gospodarczy, któremu podlegają w Słowacji wszelkie sprawy, związane z żydostwem, wydał zarządzenie, w myśl którego wszyscy żydzi winni się ze swych dotychczasowych siedzib przeprowadzić do właściwej siedziby okręgowej, gdzie natychmiast zameldować się muszą na policji.

Tem samem wieś słowacka, praktycznie biorąc, od dnia 15 czerwca wolna będzie od żydów.

Minister spraw wewnętrznych Mach oświadczył w ostatnim swem przemówieniu, wygłoszonym wczoraj, że po zupełnym usunięciu żydów z życia narodu słowackiego przyjdzie kolej na rozwiązanie kwestji egiptowskiej.

Włoski komunikat wojenny.

Rzym, 3 czerwca. Włoski komunikat wojenny ze środy brzmi następująco:

Główna kwatery włoskich sił zbrojnych komunikuje:

**Sukces, odniesiony przez wojska mo-
carstw osi w rejonie Got el Ualeb, nabrał
większych rozmiarów.** Wśród jeńców, któ-
rych liczba wzrosła ponad 3.000, znaj-
duje się komendujący generał i angielskiej
brigady pancernej. Także i liczba
zdobytch dział wzrosła na 128, pancernych
wozów wywiadowczych ponad sto, a sa-
mochodów ciężarowych na około 200. Pe-
wna wielka ilość broni i przedmiotów
ekwipunku wpadła w nasze ręce. W wal-
kach ubiegłych dni wyróżniły się szcze-
gólnie niemieckie dywizje pancerne i zmo-
toryzowana dywizja „Trieste”. Nieprzy-
jacielskie kontrataki zostały natychmiast
odparte. Lotnictwo kontynuowało swoje
nieprzerwane ataki na nieprzyjacielskie
linje łącznikowe i spowodowało potężne po-
żary i wybuchy. W walkach powietrznych
z włoskimi i niemieckimi samolotami
myśliwskimi angielskie lotnictwo straciło
dziesięć samolotów. Jeden z naszych samo-
lotów nie powrócił, inne zostały uszkodzo-
ne.

Samoloty bombowe i myśliwskie zaata-
kowały lotnisko w Micabba i zniszczyły w
walkach powietrznych cztery „Spitfire’y”.

Na północ od delty Nilu trafiony i ciężko
uszkodzony został przez bomby naszych sa-
molotów jeden nieprzyjacielski okręt śre-
dniego tonażu.

Brytyjskie samoloty dokonały nalotu na
rejon St. Antoco i Cagliari. W ostatnio wy-
mienionej miejscowości zabite zostały dwie
osoby a 15 ranionych.

Fiński komunikat wojenny.

Helsinki, 3 czerwca. Fiński komunikat
wojenny z dnia 2 czerwca.

Na przesmyku Karelskim i we wschod-
niej części frontu fińskiego był do zano-
towania obustronny normalny ogień nęka-
jący. W okolicy Uhtua odparto próby wy-
wiadu mniejszych oddziałów sowieckich.

Na przesmyku Aunus na środkowym odc-
inku tego frontu odparto atak bolszewic-
ki, podjęty w sile jednej kompanii, na je-
den z fińskich punktów operacyjnych. —
W okolicy Osta artylerja fińska rozpró-
szyła kompanje sowieckie na jej pozycji
wyściowej.

Na pozostałych częściach frontu docho-
dziło do działalności oddziałów patrolo-
wych.

W dniu wczorajszym oraz po północy
była ponownie do zanotowania dość oży-
wiona bolszewicka działalność lotnicza nad
zatką fińską i nad obszarem nadbrzeż-
nym, co spowodowało alarm w szeregu
miejscowościach, a również i w Helsinkach.
Kolo Kotka bolszewicy rzucili bomby róż-
nej wielkości. Trzy osoby ewidentnie ponie-
sły śmierć, sześć uległo poranieniom. Poza-
tem spowodowano różne szkody materialne.
Jeden aparat sowiecki dotarł do okolicy
Lohja. Kilka bomb, zrzuconych w dniu
wczorajszym koło Sortavala, nie spowodo-
wało żadnych szkód.

Amerykane opuszczają Szwecję.

Sztokholm, 3 czerwca. Szwedzki parowiec
„Gripsholm” odpłynął — jak donosi z Goe-
teborga „Stockholms Tidningen” — w kie-
runku Stanów Zjednoczonych.

Parowiec ten ma na pokładzie około 200
pasażerów, przeważnie Amerykanów, za-
mieszkałych w Szwecji.

Przerwa w działaniach bojowych na Madagaskarze.

Genewa, 3 czerwca. Na temat sytuacji na
Madagaskarze donoszą tu z powiadomione-
go źródła, że od kilku dni zaznacza się
przerwa w działaniach bojowych na tej
wyspie.

100-lecie ukończenia katedry w Kolonii.

Kolonja, 3 czerwca. Katedra w Kolonii
obchodzi w bieżącym roku stulecie wyda-
rzenia, stanowiącego ważny etap w historii
jej powstania. Budowa katedry rozpoczęła
się jeszcze w roku 1248, nie została ukończo-
na aż do 19 wieku.

Dopiero w dniu 4 września 1842 w obec-
ności króla pruskiego i licznych książąt
niemieckich położono w ramach wielkich
uroczystości kamień węgielny pod dalszą
budowę i ukończenie tej katedry. Moment
zupełnego wykonania tego wielkiego
dzieła architektonicznego obchodzono w dn.
15 października 1880 r.

Dzienniki japońskie

o zwycięstwie niem. pod Charkowem.

Tokio, 3 czerwca. Zwycięstwo niemieckie
pod Charkowem określa „Hoci Szimbun”
jako najbardziej epokowe wydarzenie od
chwili wybuchu wojny europejskiej.

Należy wziąć pod uwagę, że bolszewicy
poczynili wszelkie przygotowania i naj-
większe wysiłki, celem odbicia tego miasta,
posiadającego dla nich tak doniosłe zna-
czenie strategiczne i gospodarcze i będące
centrum przemysłu wojennego. Pomimo te-
go zostali pokonani na głowę. Wylumaczo-
nie tego zwycięstwa szukać należy nie
tylko w przewadze niemieckiej taktyki i
broni, ale głównie w większym zapale wo-
jennym niemieckich oficerów i żołnierzy.

Zniszczenie brytyjskiej grupy w Afryce północnej.

W ciągu 24 godzin Anglicy stracili 59 samolotów.

Z głównej kwatery Führera, 2 czerwca. Naczelna komenda niemieckich sił zbrojnych komunikuje:

Na Wschodzie tylko lokalne działania bojowe.

Podczas ataków nurkowych na urządzenia portowe w Jekongu i Murmańsku jeden okręt frachtowy średniej wielkości otrzymał tak ciężkie trafienia, że należy się liczyć z jego zniszczeniem.

W bitwie pod Charkowem, jak w międzyczasie stwierdzono, poległ również dowódca 6 armii sowieckiej generał-major Gorodjański.

W Afryce północnej podczas ataku niemieckich i włoskich wojsk na rozbudowane fortyfikacje stanowiska otoczonej i zniszczonej została brytyjska grupa sił. W nasze ręce wpadło 3.000 jeńców, w tym je-

den generał brygady. W dn. 31 maja i 1-go czerwca zniszczono względnie zdobyto 101 czołgów, 124 działa, liczne samochody i wielkie ilości innego materiału wojennego.

Podczas lotu wywiadowczego nad nieprzyjacielskimi liniami zestrzelony został generał wojsk pancernych Cruwell i wpadł w brytyjską niewolę.

W walce przeciwko Wielkiej Brytanii lotnictwo przeprowadziło ostatniej nocy, bez własnych strat, ciężki atak na port zaopatrzeniowy Ipswich na południowo-wschodnim wybrzeżu Anglii. Inne samoloty zrzucały ponownie bomby ciężkiego kalibru na obszar miasta Canterbury.

Podczas wypadów mieszanych formacji brytyjskiego lotnictwa na wybrzeże obsadzonych obszarów zachodnich, stracono wczorajszego dnia 18, podczas nalotów po-

jedynczych, uzbrojonych samolotów wywiadowczych na rejon Kolonji jeden brytyjski samolot.

Brytyjskie bombowce zaatakowały w nocy na 2-go czerwca kilka miejscowości w Niemczech zachodnich, przede wszystkim dzielnicę mieszkaniową w Duisburgu i Oberhausen. Podczas obrony przed temi, skierowanymi przeciwko ludności cywilnej atakami terrorystycznymi, nocne myśliwce i artyleria przeciwlotnicza uzyskały 37, artyleria marynarki trzy zestrzały. Temsamem brytyjskie lotnictwo podczas nalotów na obsadzone obszary i na teren Rzeszy straciło wczorajszego dnia i ostatniej nocy 59 samolotów.

Starszy sierżant Struening odniósł ostatniej nocy swoje 15 i 16 nocne zwycięstwo myśliwskie.

Szkody w Londynie czekają ciągle na naprawę.

Sztokholm, 3 czerwca. Wskutek niemieckich ataków bombowych zniszczonych zostało w Londynie 1695 kabli telefonicznych. Ponadto niemal 3000 transformatorów kablowych wymaga naprawy, a przeszło 500 tysięcy przewodów na terenie stolicy Anglii należy połączyć na nowo — donosi lakonicznie „The Times”.

Wszystkie te szkody powstały jedynie w okresie od września 1940 do września 1941 r. i częściowo do dnia dzisiejszego nie zostały jeszcze naprawione. Również ofiarą niemieckich bomb padły liczne kioski telefoniczne. Jak donosi wymieniony dziennik angielski, 50.000 takich kiosków nie zdolano jeszcze ponownie uruchomić.

Wiadomości lokalne.

CZERWIEC

4

Czwartek

Dziś: Boże Ciało
Jutro: Bonifacego bp.

*

Dziś obowiązuje zaciemnienie od g. 22.05 do 3.30

W kilku wierszach.

Mussolini przyjął członków prezydium Związku prasy zagranicznej we Włoszech, jak donosi agencja Stefani, i w bardzo serdecznej formie rozmawiał z obecnymi dziennikarzami niemieckimi i japońskimi.

*

Szef państwa hiszpańskiego gen. Franco udał się we wtorek w towarzystwie ministra robót publicznych i generała Moscajo do San Bartolome, celem otwarcia nowej zapory wodnej. Bezpośrednio potem odebrał on defiladę kompanii honorowej.

*

W Gibraltarze odbywają się obecnie codziennie manewry armii lądowej i marynarki. Natomiast każdej nocy odbywają się ćwiczenia obrony przeciwlotniczej.

*

Na kongresie przedstawicieli niemieckiego hurtowego handlu zegarów w Norymberdze odbyła się uroczystość ku czci Piotra Henleina, polacoana z złozeniem wieńca przy studni jego imienia. Przy tej okazji złożono hołd pamięci tego wielkiego wynalazcy zegarka kieszonkowego, zmarłego przed 400 laty w Norymberdze.

*

Urząd amerykańskiej produkcji wojennej wydał nowe zarządzenia w sprawie ograniczenia produkcji sukien kobiecych. Według tego zarządzenia spodnie dla kobiet i dziewcząt mają być krojone według ustalonych maksymalnych norm. Zarządzenie zakazuje również sporządzenia wszelkiego rodzaju sukien kobiecych z materiałów wełnianych.

*

Rząd Wenezueli ustąpił w całym składzie. Powody tego kroku nie są dotychczas znane.

*

Siedziba rządu burmańskiego została — według doniesienia londyńskiej służby informacyjnej — przeniesiona ostatecznie do Simli (Imdje).

*

Po 6-miesięcznej przerwie otwarte w poniedziałek w Manili znowu 100 szkół ludowych.

*

Bernard Baruch, który w czasie ostatniej wojny światowej piastował stanowisko przewodniczącego komisji przemysłu wojennego Stanów Zjednoczonych, objął obecnie, według doniesienia z Nowego Jorku, oficjalnie godność doradcy dla programu uzbrojenia armii.

Torpeda więcej znaczy niż budowa nowych okrętów.

Lizbona, 3 czerwca. Wychodzący tutaj dziennik „Dario da Manha” przytacza oświadczenie, złożone w angielskiej Izbie gmin, według którego pojemność okrętów, zatopionych w ciągu miesięcy marca i kwietnia dosięgła wysokości 1,6 miliona ton brutto.

Oznacza to — pisze wymieniony dziennik portugalski — że w ciągu dwóch miesięcy alianci stracili tonaż, wynoszący niewiele mniej, niż pojemność wszystkich nowych okrętów, zbudowanych w Anglii i Stanach Zjednoczonych w całym roku 1941. Mianowicie w roku 1941 Anglia zbudowała około jeden milion ton nowych okrętów, zaś Stany Zjednoczone, według oficjalnego oświadczenia amerykańskiego biura budowy okrętów, wypuściły nie więcej, jak 95 okrętów przeszło 2.000-tonnowych, o łącznej pojemności 749.000 ton brutto. W liczbie tej zawartych jest również 28 nowych cysternowców o pojemności 267.000 btr.

Jakkolwiek nie ulega wątpliwości — pisze dalej dziennik portugalski — że w ciągu roku 1942 cyfry te zwiększyły się, to jednak ogłaszane na ten temat dane statystyczne należy przyjmować z największą rezerwą, ponieważ od roku 1919 wszystkie cyfry, publikowane przez Stany Zjednoczone — jak stwierdza „Diaro da Manha” — odczuwają brak tonażu okrętowego w zakresie wszystkich typów, zaś szczególnie braku zaznaczają się w dziedzinie cysternowców, stanowiących szczególnie pożądany obiekt dla ataków łodzi podwodnych. W walce konkurencyjnej pomiędzy dokami okrętowymi a torpedami łodzi podwodnych — kończy dziennik portugalski — torpedy mają znaczną przewagę.

Krażownik brytyjski „Trynidad” zatonał.

Sztokholm, 3 czerwca. Krażownik brytyjski „Trynidad” o pojemności 8000 ton zatonał. Komunikuje o tem obecnie admiralacja brytyjska.

Chodzi tu o jeden z najnowocześniejszych lekkich krażowników brytyjskiej marynarki wojennej. Statek ten oddano do służby dopiero w roku 1940. Uzbrojenie jego składało się z 12 dział kalibru 15,2 cm, 8-miu kalibru 10,2 cm i 8-miu kalibru 4 cm, oraz z 6-ciu wyrzutni torpedowych kalibru 53,3 cm na ruchomych wieżyczkach obrotowych na pokładzie. Krażownik był poza tem wyposażony w 3 samoloty pokładowe i jedną wyrzutnię samolotową.

Ministerstwo marynarki Stanów Zjednoczonych zakomunikowało w dniu 1 czerwca o utracie 3 statków handlowych. Wśród podanych jako zatopione statków znajdują się dwa frachtowce amerykańskie średniego tonażu oraz jeden brytyjski parowiec handlowy o pojemności 3.800 btr. Wszystkie trzy statki zostały storpedowane i zatopione przez łodzie podwodne na zachodnim Atlantyku. Część członków załogi zdołała wylądować.

W zachodniej części Atlantyku jedna z niemieckich łodzi podwodnych storpedowała i zatopila amerykański statek handlowy o pojemności 5.247 ton. Część członków załogi zdołała uratować się do jednego z portów amerykańskich, znajdujących się na wschodnim wybrzeżu.

JAN WIELOKACKI.

POWROTY

12)

W jadalni Busia usiłowała skryć się przed wzrokiem nieznanego. Było jednak daremnie.

— O, ma pani tu swoją córeczkę. — Krzyknął Poreza — nie raz i nie dwa widziałem ją w rozmaitych lokalikach z chłopcami. A raz natrafiłem na nią u znajomego, z którym prowadziłem interesy. Pogratulować paniusi. I to biedne dziecko chciała pani uchronić przed zgorszeniem? Obawiam się, że ta troskliwość spóźniona jest o parę conajmniej lat.

Dalsze poszukiwania również nie dały rezultatu. Krysty nie było nigdzie. Poreza wrócił do przedpokoju, gdzie czekała na niego zrezygnowana pani Marta. Rewelacje, opowiedziane przez niego na temat Busi wstrząsnęły nią i zlamaly ją. Teraz już nie umiała się bronić.

— Gdzie jest więc Krysta? — dopytywał się Poreza.

— Naprawdę nie wiem. Przed dziesiątą zabrała swoją walizkę i wyszła. Nie powiedziała nam absolutnie, dokąd idzie. — Byłam świeżo przekonana, że to już ukarowane z panem.

— Jakżeż łatwo pani pozbyła się ciężaru! Ale dobrze! Teraz odchodzę. Pójdę szukać tego biedactwa, gdzie się da. Nie zaźdroszczę jednak pani. Do końca życia nie opuści pani poczucie winy za krzywdę wyrządzoną temu dziecku. Ta myśl chyba będzie panią prześladowała i po śmierci. Na coś podobnego może się zdobyć tylko człowiek, pozbawiony wszelkich zasad.

Nie żegnając się Poreza opuścił mieszkanie Kordymów, trzaskając za sobą drzwiami. Zbiegł szybko po schodach. Brama była już zamknięta i musiał chwilę czekać, aż stróż wyszedł ze swego mieszkania i wielkim kluczem otworzył brame.

W międzyczasie Krysta już dawno znalazła się na dworcu. Zastała tam tłum ludzi, którzy albo czekali na mający odejść w nocy pociąg warszawski, albo też poprostu chcieli, jak i ona, ogrzać się i przeczeekać noc, nie mając dachu nad głową. Szukając miejsca na zapelnionych pasażerami ławkach, Krysta zdała sobie sprawę z tego, że Poreza prawdopodobnie również pomyśli sobie o dworcu i przyjdzie zobaczyć czy jej tu niema. Lenistwo, które zaczęło ją ogarniać, przemawiało za tem, aby ułatwić mu to zadanie i dać się przychwycić, ale ambicja doradzała schowanie się.

Krysta ostatecznie zdała się na los. W kącie poczekalni trzeciej klasy znalazła miejsce obok tegiej kobieciny w chustce na głowie. Podeszła już w latach kobieta śmiało spoglądała na otoczenie. Pełna była jakiegoś swoistego dostojenstwa, mimo, że była zwyczajna kobietą z ludu. Krysta, przeprosiwszy ją uprzejmie, przysiadła się na skraj ławki. Kobieta obrzuciła ją bacznym spojrzeniem i widocznie nabrała do niej zaufania, gdyż usunęła się na bok i zrobiła jej więcej miejsca.

— A gdzież to panieczka jedzie! — spytała się matczynym niemal tonem Krysty. Dziewczyna uśmiechnęła się. Powinna była powiedzieć cośkolwiek, aby nie dać poznać po sobie, że jest bezdomna, ale napadła ją jakaś potrzeba wynurzenia się przed kimś żyweżliwym.

— Nigdzie nie jądę, proszę pani — odpowiedziała. — Nie mam poprostu gdzie przemocować, więc przyszedłam tutaj. A pani?

— Ja też nie jądę, ale przyjechałam. Pociąg co dopiero przyszedł, ale że daleko mieszkam, więc postanowiłam poczekać do rana. Już ta lepiej po nocy nie chodzić. Ale o to mniejsza. Więc panieczka nie ma gdzie mieszkać? A cóż się to stało?

Krysta była zbyt zmęczona, aby opowiadać swoje przeżycia w całej ich rozciągłości. Stręśliła je więc jak mogła, kończąc:

— No i tak jestem między młotem i kowadłem. Do moich dotychczasowych opie-

kunów nie mam pogo wracać, posady znaleźć nie mogę, po prawdę powiedziawszy, nie nie umiem, a do tego człowieka nie chcę iść. Nie wyjde za niego za maż, bo go nie kocham, a jego przyjaciółka zostac, to też mi się nie uśmiecha, jeszcze tak nisko nie upadłam. To moczny człowiek. Gdybym zamieszkała u niego, zrobiłby ze mna, co by chciał. Jakoś wierzę w Opatrzność, że mnie nie opuści i że moja matka wyprosi dla mnie u Boga jakiś ratunek.

Prosta wiara Krysty, jej szczere opowiadanie i śmiałe ujęcie problemów życiowych zjednało jej kobiecine z miejsca. Pomedytowała chwilę, a potem wreszcie zdecydowała się.

— Nie znam panieczki i nie wiem, ile jest prawdy w tem, coś mi naopowiadała, ale zdaje mi się, że to wszystko prawda. Masz rację. Do tych ludzi nie masz co wracać, a do tego chłopca iść ci nie wolno. Musi się znaleźć rada. Miałabym i ja radę, ale nie wiem, czy ci będzie odpowiadała.

— Ależ proszę pania bardzo! Dzisiaj przyjmie każda prace. Będę sprzątała, myła naczynto, gotowałam nawet troche umiem. Niech tylko mi pani powie, gdzie mam iść.

— Nie bądź tak w gorącej wodzie kąpana. Przedewszystkiem musisz się tu jakoś schować, żeby ten chłop się nie znalazł, a jak rozwidnieje, to pójdziesz ze mna. Mam ja taką małą kawiarenkę na przedmieściu. Dziewczyna, co mi pomagała, odeszła przedwczoraj i nie mogę znaleźć nikogo na jej miejsce. Byle kogo nie chce przyjmować, bo to trzeba zaufanie mieć. Cała spiżarka, a czasem i kasa otwarta. Może mnie złodziejka zrujnować za parę tygodni. Więc jakby ci się coś takiego podobało, to chodź ze mną, będziemy razem pracowały.

— Ależ to doskonale! — Zawołała Krysta. — Nie marzyłam nigdy o tak świetnej posadzie! Jak to miło będzie mieć pania przy sobie. Tylko mam jedną prśbę do pani.

— Jakaż, moje dziecko!

— Niech mi pani pozwoli mówić do siebie

„ciociu”. Jak jestem tak samotna, tak mi brak kogoś naprawdę bliskiego, a pani tak serdecznie odniosła się do mnie, że trudno mi mówić tak oficjalnie „pani”.

— Ależ dobrze moje dziecko. Mów mi więc ciociu. I ja jestem samotna. Nie miałam dzieci, maż mnie odumarał pięć lat temu, siostra gdzie wyjechała i nie daje śladu życia. Będzie nam raźniej we dwoje.

Nagle Krysta odwróciła głowę. Pochyliła się nad tobołkiem swej przybranej ciotki i zaczęła coś pilnie szukać. Jej nowa opiekunka widocznie zorientowała się w sytuacji, gdyż podała jej jakiś stary płaszcz, który Krysta wciągnęła na siebie i narzuciła na głowę chustkę, owijając sobie twarz, jakgdyby ją żeby bolały. Była już najwyższa pora, bo do sali wszedł Poreza i zaczął rozglądać się wśród tłum.

Przeszedł obok nich o kilka kroków, ale nie poznał w dziewczynie, drzemiącej w kącie. Krysty. Krażył jakiś czas po poczekalni, potem wyszedł na peron, zbadał każdy kąt, wypytywał się nawet policjanta i kolejarzy, a potem znowu wrócił do sali. — Poszukiwania nie dawały rezultatu. Wreszcie zdenerwowany skierował się do bufetu, wypił dwa kieliszki wódki i wyszedł. Gdy minęła dłuższa chwila a Poreza nie wracał — Krysta odetchnęła głęboko. Była na jakiś czas uratowana.

Ukladała sobie teraz różowe plany na przyszłość. Nie lekka się wcale pracy. — Owszem, możliwość zatrudnienia przez cały dzień była dla niej pociągająca. Wśród pracy zapomni o zmartwieciach, a wieczorem będzie trzeba coś pomóc „ciotce” w gospodarstwie i tak będą sobie spokojnie żyły, aż wreszcie kiedyś wróci Kazik i pojmie ją za żonę. Ukolysana marzeniami — nie spostrzegła się, jak skłoniła głowę na ramię swej towarzyszki i usnęła zdrowym snem młodości. Ciotka pogladziła ją po włosach, otuliła nogi jakimś kocem i uśmiechnęła się do niej.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Kar a śmierci za naruszenie zarządzeń gospodarki wojennej.

Lublin, 3 czerwca. Niemiecki Sąd Specjalny w Lublinie skazał na karę śmierci 36-letniego gospodarza Bronisława Wolińskiego z Brzeziny, gmina Łucka (pow. Lublin), za złośliwe niedostarczenie wyznaczonego kontyngentu zboża i ziemniaków.

Skazany narażał swym postępowaniem gospodarke zaopatrzenia ludności w środki żywnościowe na trudność i naruszał temsamem zarządzenia gospodarki wojennej.

Wyrok śmierci na mordercę.

Lublin, 3 czerwca. Niemiecki Sąd Specjalny w Lublinie skazał na karę śmierci 22-letniego Bronisława Słomianego z Dąbrówki, gmina Ulanów II, powiat Janów Lubelski, za dokonanie morderstwa na osobie swego znajomego, którego następnie ogbił.

Ludność wsi ujęła w pościgu sprawców napadu rabunkowego.

(Zet) Miechów, 3 czerwca. Trzech sprawców podszywając się pod funkcjonariuszy policji wtargnęło podstępnie w nocy do mieszkania Franciszka Dydo w Łuczycach, gminy Luborzycy (powiat Miechów) i przeprowadziło rewizję. Dwóch synów gospodarza umieścili osobno w kuchni pod pozorem aresztowania ich i odstawienia na posterunek w Luborzycy za handel surowcem tytoniowym. W czasie rewizji zabrali z kufra 500 zł., a z marynarki 1,045 zł. gotówka, pół bochenka chleba i kilka jajek. Po zrabowaniu pieniędzy kazali poszkodowanemu zgłosić się drugiego dnia na posterunku w Luborzycy, a sami zabrawszy syna poszkodowanego, Stanisława, udali się w kierunku zabudowań dworskich, gdzie oczekiwał na nich jeszcze jeden spólnik. Tam puścili Stanisława Dydo skopanego dotkliwie.

W ślad za napastnikami udał się drugi syn Dyda i we wsi Kacice około Słomnik zaalarmował miejscową ludność, która uzbrowszy się w kije, widły i inne narzędzia udała się w pościg za sprawcami. W pewnym miejscu niedaleko Słomnik już prawie nad ranem sprawcy zostali niespodziewanie otoczeni przez gromadę ścigających i ujęci. W czasie ujęcia grozili użyć broni, lecz w rękach trzymali tylko noże, których jednak nie użyli wobec większej liczby ścigających.

Sprawcy zostali oddani w ręce policji słomnickiej. Są to: 31-letni Józef Sokołowski, 22-letni Władysław Ryba i 19-letni A. Kos — wszyscy ze wsi Łyżwy, gm. Skarżysko-Kościełne oraz 28-letni Stanisław Szejankowski ze Skarżyska-Kamiennej — (powiat Kielce).

Łup od nich odebrano i wszystkich czterech osadzono w więzieniu miechowskim.

Obowiązek świadczenia usług.

Kraków, 3 czerwca. Rozporządzenie o zabezpieczeniu sił dla zadań o szczególnym znaczeniu państwowo-politycznym (rozporządzenie o obowiązkach świadczenia usług) z dnia 13 maja 1942 r. (Dz. Rozp. GG. Nr. 40 1942 r.) daży do zabezpieczenia sił roboczych dla gospodarki wojennej, a w szczególności do zmobilizowania i wykorzystania wszystkich rozporządzalnych i nie-wykorzystanych jeszcze sił.

Rozporządzenie postanawia, że dla niecierpiących zwłoki zadań o szczególnym znaczeniu państwowo-politycznym może Rząd Generalnego Gubernatorstwa zobowiązać mieszkańców Gubernatorstwa do świadczenia wszelkiego rodzaju usług w obrębie i poza obrębem Generalnego Gubernatorstwa.

Obowiązani do świadczenia usług, którzy pozostają w stosunku zatrudnienia, uważani są przy czasowo ograniczonym obowiązku za urlopowanych. Przy obowiązku świadczenia usług o nieo-

graniczonym czasie trwania wygasa dotychczasowy stosunek zatrudnienia. Dla stosunku służbowego obowiązany do świadczenia usług obowiązuje właściwa dla nowego miejsca ordynacja taryfowa oraz regulamin zakładowy lub służbowy.

Stosunek służbowy może być rozwiązany tylko za zgodą starosty.

Rozporządzenie weszło w życie z dniem ogłoszenia, tj. z dniem 26 maja rb.

W tym samym numerze Dziennika Rozporządzeń ogłoszono pierwsze rozporządzenie wykonawcze do rozporządzenia o obowiązku świadczenia usług z 14 maja 1942, zawierające szczegółowe postanowienia, dotyczące toku postępowania przy zgłoszeniu zapotrzebowania sił roboczych oraz przy orzeczeniu o obowiązku świadczenia, tudzież postanowienia o stosunkach prawnych i służbowych zobowiązanego do świadczenia usług.

Zasłużony koniec bandy Wrońskiego.

(Zet) Jędrzejów, 3 czerwca. W dniu 29 maja w godzinach rannych policja bezpieczeństwa krym., żandarmerja i polska policja mundurowa w czasie obławy za bandą rabusiów natknęła się na kolonji Krzcięcice pod Sędziszowem, w powiecie jędrzejowskim na bandę Wrońskiego, poszukiwaną od dłuższego czasu przez kryminalny Komisariat w Jędrzejowie.

Niebezpieczna ta banda, na czele której stał Władysław Wroński, dokonała przeszło 40 napadów rabunkowych na terenie powiatu jędrzejowskiego i sąsiednich.

Wroński, spostrzeższy policję, wraz z towarzyszami: Stanisławem Baranikiem i Janem Czernekim ukrył się w stodole Stanisława Kowalczyka, gdzie się zabarykadował. Po osaczeniu banda została wezwana do poddania się, lecz w odpowiedzi ze stodoły padły strzały. W czasie strzelaniny herszt bandy Wroński wybiegł ze stodoły, sądząc, że uda mu się zbiec. Celnie jednak

trafiony, padł na miejscu. Ponieważ bandyci byli zabarykadowani i na powtórne wezwania nie poddali się, stodoła została podpalona. W czasie pożaru bandyta Czernek wybiegł ze stodoły i w czasie ucieczki został zastrzelony. Pozostały bandyta Baranik spadł się w stodole, prawdopodobnie przedtem ciężko ranny lub zastrzelony w czasie wymiany strzałów z policją. Ze strony policji nikt nie poniósł żadnego szwanku.

Ponieważ zostało stwierdzone na miejscu, że groźna banda Wrońskiego od dłuższego czasu ukrywała się u gospodarza Kowalczyka na kolonji Krzcięcice, policja zatrzymała zarówno jego, jak i jego córkę, Janinę, przyjaciółkę Wrońskiego. W czasie przesłuchiwania Kowalczyk i jego córka usiłowali zbiec, wobec czego w czasie te ucieczki zostali obydwoje zastrzeleni.

Herszt bandy Wroński i Baranik pochodzili z Mierzawy, gminy Sędziszów, Czernek zaś z Zawiercia.

Z SALI SĄDOWEJ.

Głowa o piec.

We wsi Lubno, gm. Piekoszów, pow. Kielce, w jednej chacie mieszkali prowadząc wspólne gospodarstwo Kunegunda Poddebniakowa, Jan Poddebniak oraz Franciszek Snoch. W czasie kłótni o gospodarke, do której pretensje rościł Jan Poddebniak, wybuchła awantura, przyczem jako poszkodowana wyszła Kunegunda Poddebniakowa. Obaj mężczyźni rzucili się na kobietę, a Snoch chwycił Poddebniakową za głowę,

bił ją o piec, powodując rany. Pobita złożyła skargę w sądzie grodzkim w Kielcach, gdzie Poddebniaka skazano na 2 tygodnie aresztu, a jego energicznego pomocnika Franciszka Snocha sąd ukarał 3 tygodniowym aresztem. — Na skutek apelacji obu stron ponowiono rozprawę w kieleckim sądzie okręgowym, gdzie wyrok I instancji został zatwierdzony.

Pół roku za kradzież.

Któręś pogodnej nocy we wsi Tyniec, gminy Węgleszyn, pow. Jędrzejów do zagrody Józefa

Maniary dostał się złodziej i poszukując łupu włamał się do stajni, skąd zabrał chomonto, kośkę z kosiskiem, łańcuch długości 3 metrów, postronek oraz siedzenie żelazne na szkodę Józefa Maniary, Wincentego Szpaka i Aleksandra Ni-gola. Złodziej, którym okazał się Stanisław Zimierski, po dokonaniu kradzieży zgłosił się z jakimś drugim osobnikiem do Józefa Kota z prośbą o przechowanie przedmiotów tłomacząc się, że zostały kupione i bezwzględnie nie pochodzą z kradzieży. — Kot wyniósł otrzymane przedmioty na strych w stodole, a złodziej odszedł, aby niezadługo stanąć przed kratkami sądu grodzkiego w Jędrzejowie, gdzie skazano go na 1 rok więzienia. W związku z apelacją Zimierskiego wydział odwoławczy sądu okręgowego w Kielcach ponowił rozprawę, na której zła-godzono mu karę do 6 miesięcy.

Właściciel sklepu ukarany.

Do sklepu Feliksa K. w Kielcach przy ulicy Szerokiej zgłosił się swego czasu kontroler Państwowego Zakładu Higieny i pobrał do badania próbkę surogatu herbaty zwanej „Herbatol” — na której opakowaniu brak było oznaczenia numeru i daty zezwolenia władz na wyrób i sprzedaż tego artykułu. Właściciel sklepu jako kupiec winien wiedzieć, że sprzedaż artykułu żywnościowego, na którym brak jest danych o zezwoleniu jest niedozwolona i podlega karze. — Analiza wykazała, iż artykuł nie nadaje się do spożywania, wobec czego P. Z. H. oddał sprawę sądowi. W postępowaniu odwoławczym przed sądem okręgowym w Kielcach, Feliksa K. skazano na grzywnę z zamianą na areszt. Poza tem właściciel sklepu opłacił koszty postępowania sądowego.

Posiedzenie sądu okręgowego w miesiącu czerwcu.

Sąd okręgowy w Kielcach wyznaczył terminarz rozpraw, które odbędą się w miesiącu czerwcu. Poza sprawami, które rozpatrywane były już w dniach 1 i 2 bm. sąd będzie miał jeszcze 6 posiedzeń w dniach 6, 13, 23, 24, 29 oraz 30-go czerwca. Sesja wyjazdowa, która miała odbyć się w bieżącym miesiącu, przełożona została na miesiąc lipiec.

UWAGA! Okazja! Panie i Panowie odsprzedawcy, każdy bez różnicy zawodu zarobić może około 2,000 złotych miesięcznie, ważna również i dla sklepów. Na żądanie posyłam prospekty. Adresować: Stanisław Rożyński, Warszawa, Hipoteczna 3, m. 19.

UN EWAŻNIAM dowód osobisty, wydany przez Zarząd Gminy Mierzwin, na nazwisko Marian Klek, zamieszkały w Opatkowicach Murowych gmina Mierzwin. 239

UWAGA! UWAGA! Dnia 8 czerwca 1942 r. zostaje uruchomiony dział damski „Ondulecja trwa i woda”. W dniu otwarcia Paniom przysługuje zniżka 40%. Zakład Fryzjerski Stefan Kowalski, Jędrzejów, Główna 52. 238

UNIWAŻNIAM książeczkę członkowską, wydaną przez Spółdzielnię „Wspólna Praca” w Jędrzejowie, na nazwisko Maria Gawron, zamieszkała w Skronowie, gmina Przasnysz. 237

POWIELACZ bebenkowy „Roneo” używany, w dobrym stanie do sprzedania. Wiadomość: Jędrzejów, Kolejowa 23. 236

„Włazł kotek na płotek i mruga...”



„ZABAWA”

OBRAZ ZOFII STRYJENSKIEJ

Dla dziecka nie ma zabawy bez piosenki, — nuci przy każdej okazji. I dorosły człowiek czuje, ile żywiołowej radości tkwi w prostej piosence. Lecz życie nie składa się z samych pieśni, więc używajmy także na drobnych przyjemnościach zwykłego dnia roboczego.

Taką przyjemnością jest jeszcze i dziś filiżanka kawy Enrilo i kto dostanie paczkę, ten przekona się, że nie zatraciła nic ze swej znanej dobroci.

Dlatego niech nam dzień powszedni uprzyjemnia kawa

Enrilo